

OCHRONA LASU INACZEJ

„W sztucznych środowiskach leśnych coraz bardziej liczy się na naturalnych wrogów owadów szkodliwych, występujących masowo, gradacyjnie. Wielkie znaczenie mają ptaki owadożerne, najwierniejsi nasi sprzymierzeńcy w walce biolo-

gicznej. Walka chemiczna powinna być zawsze tylko ostatecznością, kiedy wszelkie inne metody zawiodą” — czytamy we wstępie artykułu Ireny Cissowskiej pt. „Nauka chroni las”, zamieszczonego w „Słowie Powszechnym” z 14 czerwca 1974 r. Autorka w popularyzatorski sposób wyjaśnia społeczeństwu podstawowe zasady biologicznych sposobów ochrony lasu, biorąc za przykład dobrze znaną leśnikom metodę kompleksowo-ogniskową.

Oto fragmenty tej publikacji:

„Prof. Koehler założył w różnych rejonach kraju, właśnie w tych naszych ubogich monokulturach sosnowych, kilkadziesiąt niedużych powierzchni, które są ogniskami kompleksowej metody walki ze szkodnikami lasu. Ośrodkiem jest zawsze taka nieduża powierzchnia, tzw. „remiza”, ogrodzona i niemal całkowicie pozbawiona drzew. W miejsce wyciętych i wykarczowanych sosen zasadzone zostają drzewa i krzewy liściaste, szybko rosnące i owocujące, będące dobrym pokarmem dla ptaków. „Remizy” stanowią również chętnie wykorzystywane miejsca lęgowe.

Wokół tych powierzchni, na dużej przestrzeni zawieszają się skrzynki lęgowe dla ptaków, wykorzystywane zawsze również chętnie przez nietoperze. Gniazda ptasie, a więc i skrzynki lęgowe, nie są, jak wiadomo, stałymi „mieszkaniami” ptaków — tu są jedynie składane i wysiadywane jaja i pielęgnowane pisklęta. Ptaki dorosłe i młode, nauczywszy się latać, przebywają w gniazdach jedynie sporadycznie. Tak więc wspólne locum z nietoperzami wyłącznie owadożernymi, a więc bardzo pożytecznymi, jest co najmniej tolerowane przez obie grupy współlokatorów. Poza skrzynkami lęgowymi zawieszają się na drzewach „kołnierze lęgowe” z gałęzi i rozkłada sterty chrustu dla ptaków niechętnie lub wcale nie gnieźdzących się w skrzynkach.

W samych „remizach” zaciemnienie sprzyja rozwojowi ilościowemu populacji owadów pożytecznych, lub stanowiących pokarm dla zwierząt pożytecznych (jak np. mszyce, których słodka wydzielina, tzw. spadź, lubiana jest bardzo przez mrówki). Nawiasem mówiąc, zwiększenie ilości spadzi mszyc wpływa i na wzrost i na wydajność lasu. „Remizy” urządzone parami, mają betonowy pojemnik dla ptaków, z uzupełnianą w okresie suszy wodą.

Wokół każdej powierzchni, i to jest najbardziej zasadniczy element metody, znajdują się liczne, naturalne, a głównie sprowadzane, duże kopce mrówki rudnicy (znamy ją wszyscy, jest to największa z mrówek leśnych i ma wielkie mrowiska, chronione obecnie na terenie całego kraju). Mrówki stanowią najistotniejszy element kompleksowo-ogniskowej metody prof. Koehlera”.

„Przy pracy na takich powierzchniach zatrudnieni są, poza obsługą techniczną, entomolodzy — specjaliści od owadów szkodliwych i pożytecznych, a więc drapieżnych chrząszczy, głównie biegaczowatych, mrówek, arachnologowie zajmujący się pajakami biegającymi, sieciowymi i innymi. Pracować tu mogą ornitolodzy, mammolodzy — znający się na nietoperzach i innych ssakach owadożernych i drapieżnych oraz herpetolodzy, specjaliści od gadów i płazów”.

„Miałam przyjemność uczestniczyć przez cztery lata (1969—1972) w sezonowych badaniach na takich powierzchniach z dwiema remizami w nadleśnictwie państwowym Duninów (dziś już nie istniejącym) w powiecie gostyński.

Powierzchnie były jeszcze bardzo młode, zaledwie czteroletnie w pierwszym roku badań. Roślinność drzewiasta, niska jeszcze i w dość słabej kondycji, nie dawała obfitego cienia. Natomiast mrówki z transplantowanych mrowisk opanowały już teren całkowicie. Ptaki gnieździły się w skrzynkach, w których, przy sprawdzaniu okresowym, znajdowano wiele nietoperzy. Liczne były drobne ssaki, płazy, mniej liczne gady.

Wyniki badań budzą słuszny optymizm. Z tym większym optymizmem podchodzić można do wyników z innych, starszych powierzchni, licznych na terenie kraju”.